

# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartal-  
nie złp. 12— miesięcznie złp. 4.  
Ner pojedynczy gr. 6.

N<sup>o</sup> 180

Prenumerata na prowincji z opłatą  
pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 4 Lipca 1828 roku w Piątek.

## Wiadomości Handlowe.

BERLIN dnia 28 czerw. — Krótka lecz dokładna wiadomość o sta-  
nie tegorocznego jarmarku na wełnę w stolicy pruskiej, będzie zape-  
wne pożądaną dla publiczności handlującej.

Dowieziono	37,500 cetnarów.
Pozostaje na składach	2,500 —

Było ogółem na jarmarku	40,000 cetnar.
Na jarmarku zeszłorocznym było circa	37,000 —

Zatem więcej w tym roku 3,000 cetnar.

Co do gatunków, te były mniej więcej w ilości i podziale nastę-  
pującymi: Extracienkiej i cienkośredniej (fein mittel) circa 20,000,  
Cienkośredniej i średniej circa 40,000, dobrej ordynarnej i ordynaryj-  
nej circa 6000 cetnarów.

Geny rachując za duży kamień:

	W tym roku.	W zeszłym roku.
1) Extracienka i cienka	23 do 30 Tal.	20 do 26 Talarów.
2) Cienka	18 — 20 —	16 — 18 —
3) Cienko-średnia	14 — 16 —	13 — 15 —
4) Dobra średnia i średnia	9 1/2 — 13 —	8 1/2 — 12 —
5) Dobra ordynaryjna	7 1/2 — 10 —	7 — 9 —
6) Ordynaryjna	5 1/2 — 6 1/2 —	5 — 6 —

W roku bieżącym sprzedano w ogółe 37,000 Ctr.; w roku zeszłym  
30,000 Ctr., czyli sprzedano więcej w tym roku 7,000 Ctr. —  
Wełnę niesprzedaną złożyli producenci w części u tutejszej kompa-  
nii morskiej w części u kupców. Ci z producentów którzy niedro-  
żyli się z początku, najlepiej przedali swój towar; najwięcej kupowa-  
li fabrykanci zagraniczni a mianowicie Angliacy. Fabrykanci kra-  
jowi zaczynają dopiero dopytywać się o wełnę. Zdaje się iż w ciągu  
tego tygodnia wełna z jarmarku na składach pozostawiona, zupełnie  
wyprzedana zostanie.

## Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE. — Warszawa. — W Imie-  
niu króla. Ogólne zgromadzenie Rady stanu. Rozwiązu-  
jąc przedstawiony sobie przez Kommissję rządową wy-  
znań religijnych i oświecenia publicznego spór jury-  
dykcyjny, który ze strony Kommissji województwa ma-  
zowieckiego Trybunałowi cywilnemu I instancji tegoż  
województwa zapowiedziany został, w sprawie o zaję-  
cie sądowe dochodów dóbr pojezuickich Boguszyce i  
Zawady, w powiecie rawskim, województwie mazowie-  
ckiem położonych, w posiadaniu wieczystem Ignacego

Marcellego Walewskiego zostających, które zajęcie try-  
bunał wyrokiem z dnia 25 maja 1827 r. między Andrze-  
jem Plucińskim wierzycielem prywatnym zajmującym,  
a Jakóbem Sokolnickim, także wierzycielem prywa-  
tnym, mniającym się prawo mieć ewentualne do dzier-  
żawy tych dóbr, zapadłym, uznał za prawne; a wyro-  
kiem z dnia 11 lipca 1827 r. na opozycję trzeciego  
przez Prokuratora jeneralną, w imieniu funduszu edu-  
kacyjnego wniesoną, ponowił swe uznanie własności  
jurydykcyjnej, lecz dla zapowiedzianego sobie sporu ju-  
rydykcyjnego z rozsądzeniem wstrzymał się. — Zważy-  
wszy: że konstytucje z roku 1775, 1776, 1788, 1793, i  
odwołujący się do nich dekret królewski z dnia 14 gru-  
dnia 1812 r., aczkolwiek zabroniły wieczystym posia-  
daczom dóbr pojezuickich zaciągać długi na teź dobra,  
nie zabroniły przecież wierzycielom osobistym posia-  
daczy, drogą egzekucji sądowej poszukiwać swych pre-  
tensji z dochodów, które są nieograniczoną posiadacza  
własnością. — Zważywszy: że prawa z tych konstytucji  
i dekretu królewskiego dla funduszu edukacyjnego do  
dóbr pojezuickich przywiązane, bynajmniej przez są-  
dowe zajęcie dochodów uszczuplenia doznawać nie mo-  
gą, w szczególności zaś co do czynszu wieczystego z  
dóbr pojezuickich opłacać się winnego. — Zważywszy:  
że czynsz takowy, jako wieczysta z gruntu opłata, we-  
dle nadmienionych praw pierwszeństwo ma przed wszel-  
kimi prywatnych poszukiwaniami, i w każdym razie  
uchybień bez względu w czyich ręku dochody znaj-  
dują się, sekwestracji w drodze administracyjnej ulega,  
nie należąc do klasyfikacji sądowej; nakoniec — Zwa-  
żywszy: że trybunał mazowiecki rozpoznając spór mię-  
dzy dwoma prywatnemi wierzycielami posiadacza, do  
dochodów jego własnością będących, w drodze sądowe-  
go zajęcia ubiegającemi się, wyrokami na wstępie po-  
wołanemi, nie zamierzył przywłaszczyć sobie jury-  
dykcyjnej administracyjnej względem służącego funduszo-  
wi edukacyjnemu poszukiwania swych należności z do-  
chodów dóbr pojezuickich Boguszyce i Zawady; — Po  
wysłuchaniu zdania Kommissji instrukcyjnej. — Zapo-  
wiedziany przez Kommissję województwa mazowieckie-  
go trybunałowi cywilnemu tegoż województwa spór  
jurydykcyjny za nieusprawiedliwiony uznaje, mocą ni-  
niejszego wyroku. — Działo się w Warszawie na po-  
siedzeniu ogólnego zgromadzenia Rady stanu, dnia 23  
czerwca 1828 roku. — Minister wyznań religijnych i  
oświecenia publicznego, (L. S.) prezydujący: (pod-  
pisano) Stanisław Grabowski. Główny sekretarz ogół-



nego zgromadzenia rady stanu, Radca stanu nadwyzajny: (podpisano) J. Tymowski.

—Dostała tu wiadomość, że JW. JX. Woroniecz, arcybiskup warszawski, prymas królestwa polskiego obecny w Krakowie, w zeszłym tygodniu uroczystie przyjął palliusz arcybiskupi.

—Niespracowany Lelewel wydał znowu dzieło pełne rzadkiej erudycji pod tytułem: *Początkowo prawodawstwo polskie cywilne i kryminalne do czasów jagiellońskich*.

**FRANCJA.** — Po ukończeniu rozpraw nad szczególnymi artykułami, do prawa o druku, izba przyjęła je większością 266 głosów przeciwko 116. — Na członków komisji do roztrząśnienia wniosku P. Labbey de Pompieres (o oskarżenie byłego ministerium) wybrani zostali PP. Mauguin, Girod, Montbel, Randot, Dutertre, B. Constant, Delalot, de Lamezan, Agier. — Na posiedzeniu izby dep. dnia 21 czerwca zajmowano się rozbiorem 5 petycji, o wywołanie z kraju jezuitów. Cztery z tych petycji odesłała izba ministrom sprawiedliwości i wychowania publicznego. Przy rozprawach, powstał P. de Conny mocno na ministrów za wydanie wspomnianych tylokrotnie dwóch postanowień. Zabrał głos minister marynarki Pan de Hyde Neuville. Chce odpowiedzieć na niektóre twierdzenia mówcy. Nie po wątpiewa o szczerości jego uczuć, szanuje zdania jego; lecz ministrowie królewscy nie mogą zostawić bez odpowiedzi kilku wyrażen ich dotyczących. — «Mówca (zawołał P. Hyde de Neuville, mówca, obracając się do jednej strony tej izby, wyrzekł te słowa: Władza zapewniła wam triumf! Co do mnie, obracam się do was wszystkich, i mówię: Władza nie myślała o zapewnieniu triumfu, dla tej lub owej strony, myślała że przygotowuje triumf dla słuszności i prawdy» (Oklaski na stronie lewej). Mówca powiedział jeszcze, do ministrów: Król zanim taki cios wymierzył. Ministrowie królescy nie myśleli zadawać ciosu; dopełnili oni najświętszej powinności; doradzili królowi to co doradzić byli powinni: nie napastują oni nikogo, przestają na dopełnieniu zobowiązań się monarchy powrócenia na drogę porządku przepisanych prawami, chcą ażeby każdy temu porządkowi uległ (Wielkie oklaski na stronie lewej). «Utrzymuje mówca iż pogwałciliśmy brzmienie prawa; utrzymuje że nastajemy na wolność wyznań! Mości panowie, szanując konstytucję tem samem już szanujemy wyznania; ale potrzeba jeszcze i prawa szanować: rząd ten nie cierpi, ażeby, pod pozorem religii, wynoszono się nad prawo, trybunały zaś nie dopuszczają, ażeby pod praw pozorem, wynoszono się nad religję. (\*)» «Raczono tu dawać przestrogi ministerstwu. Znamy i sami trudności położenia naszego, widzimy codziennie pomnażające się przykrości któremi starają się nas otaczać. Ale trudności te nas nie pokonają; boma my potężnych sprzymierzeńców: władzę królewską w ręku, opinię publiczną za nami, i sumienie za przewodnika (Oklaski na stronie lewej). Wówczas kiedy większość tej izby przestanie iść za prawdą, niezaprzycie nas w tej trybunie. Godzi się porzucić już skargi, jakobyśmy kropowali swobody, zbliżali rewolucję, po

jednych ustąpieniach czynili nowe, jak to w niektórych ogłaszają dziennikach, Potrzeba zapomnieć tego wyrazu ustąpienie, lub wyjaśnić co znaczy. I cóż się to rozumie przez ustąpienie? Jeżeli ustępować ma naczyć nadawać co z mojej swojego prawa, każda karta naszej historii dowiedzie wam że królowie Francji czynili ustąpienia. Król to francuzki chciał ażeby poddani jego przestali być niewolnikami. Lecz niebędę wam malował rysu dobrodziejstw naszych monarchów! Podobne ustąpienia zawsze pierwsi będziemy doradzać. Ale jeżeli przez ustąpienie chcą rozumieć zrzeczenie się przywilejów tronu, takich ustąpien nie doradzimy nigdy. Jednak nie zdawałoby się nam, ażeby miało być ustąpieniem chcieć gruntować berto na fundamentach praw. Tak, doradziliśmy królowi ten środek, jako pożyteczny dla tronu. Nie badaliśmy czy podobna się temu lub owemu stronnictwu; dopełniliśmy tylko głosu sumienia, jesteśmy ministrami ukochanego monarchy który zaprzysiągł utrzymać konstytucję; i gwałcić praw niebędziemy, jakkolwiek mówca skarży nas o to. Jeżeli prawda żeśmy je nadwerczyli, niechaj mówca wystąpi na trybunę i wniesie oskarżenie nasze (Lewa strona: Brawo! brawo!) Nie, myśmy nie zgwałcili bynajmniej prawa; owszem, dopełniliśmy powinności: wykonaliśmy przepisy prawa.»

(G. F.)

**GALICJA I LODOMERJA.** — Ze Lwowa dnia 27 czerw. — Ogłoszono tu pod dnem 26 kwiet. r. b. cesarsko-austriackiego rządu objaśnienie Igo działu § 29 powszechniej ustawy cywilnej, względem dostąpienia obywatelstwa austriackiego przez wejście w służbę publiczną: «iż pod nazwiskiem służby publicznej, przez której dostąpienie cudzoziemcy mocą § 29 powsz. ust. cywil. aust. obywatelstwa nabywają, na przyszłość tylko rzeczywista służba monarchiczna, a żadna tymczasowa, lub inna jaka publiczna, rozumieć się ma, że zatem to uznanie dla osób w służbie tymczasowej lub innej publicznej zostających, służyć nicma.» — P. Karol Lipiński dał dnia 19 t. m. w król. miejskim teatrze koncert na skrzypcach. Już na kilka dni przed koncertem wszystkie łóże i krzesła były zamówione. Teatr był przepiękny, a wielu z żalem powróciło nie znalazłszy miejsca. Żądano choć jednego jeszcze koncertu, lecz P. Lipiński przyrzekł dać pod czas sejmu tegorocznego 2 koncerty. — Czasopism naukowy zbiegobioru publicznego imienia Ossolińskich, 1828. Rok pierwszy, zeszyt drugi, opuścił w tych dniach prasę i zawiera następujące artykuły: I. Rozprawę o początku nazwy Rusi i Rusinów, przez Fr. Siarczyńskiego. II. Badanie względem listu Jana Smery do Włodzimierza W. księcia Rusi, o którego znajdowaniu się w monasterze Spasa pod Samborem, napisał Krzysztof Sandysz roku 1669; przez Fr. Siarczyńskiego. III. Postrzeżenie omyłki późniejszych dziejopisów polskich w policzeniu Piasta do książąt polskich; z rękopismów Józefa Ossolińskiego. IV. Domysł śledzeniu podany; Goście Piasta mogli być Cyryll i Metod, apostołowie Sławian; z rękopismów Ossolińskiego. V. Dzieje księżstwa niedgdy Przemyślskiego (dalszy ciąg w następnym zeszycie czasopisma). VI. Słowniczek wyrazów przyjętych do mowy polskiej ze wschodnich języków; przez Adama księcia Czartoryskiego. VII. Wiadomość o dawnym powszechnym używaniu łazien w łazniach sławiańskich, a w szczególności w Polsce i Rusi; przez Fr. Siarczyńskiego.

\*) Minister czyni tu aluzję do wydanego w tych dniach wyroku sądów parcykich w sprawie K. Dumontell, mocą którego zawarcie przez duchownego związków małżeńskich za nieprawne uznano zostało.



VIII. Ślady wata Trajana w Galicji i Rusi; przez tegoż. IX. Wiadomość o wodach siarczastych Lubieńskich, wyjęte z książki niemieckiej Teodora Torosiewiczza, wydanej w Wiedniu 1828, przez Jérzego Żychl.... X. Wspomnienie cnót pięknych ś. p. Anny z hrabiów Siemińskich zięźń Jąbłonowskiej, zmarłej dnia 29 kwietnia 1828. XI. Sprawa o darach dla xięg-zbioru imienia Ossolińskich uczynionych i ich dawcach. — W Kołtowie w dobrach hr. Józefa Baworowskiego w obwodzie złoczowskim położonych, znajduje się godna widzenia młocarnia, oszczędzająca pracę rąk ludzkich, młocąca i młynkująca razem, a gdzie kilkoro ludzi i kilka wołów tyle robi i lepiej nawet, co gdzie indziej, sposobem dawnym, cepami, kilkudziesiąt chłopów. Młocarnia ta, tę jeszcze mająca korzyść, że nie robi mierzwy, lecz całe zachowuje okłoty, zrobiona jest przez tamtejszych włościan Jana i Michała Mielników Werhobuskich. Tak więc i nasi wieśniacy potrafią wszystko, kiedy znajdą zachętę i wsparcie. (G. L.)

PORTUGALJA. — z Lizbony 4 czerwca. Gazeta codzienna odbiera ciągle prywatne listy z Lizbony. W jednym z nich czytamy co następuje: »Reprezentanci na kortęży już niedługo wszyscy się tu zjechali, a nawet z samego miasta Porto; gdy bowiem wszelkie władze, szlachta, i najznakomitsi mieszkańcy opuścili je, i połączyli się z gubernatorem, odbyto więc formalne wybory. Wicehrabia d'Asseca, mianowany posłem naszym w Londynie, wyjechał wczoraj dnia 3 na miejsce swojego przeznaczenia.« — Pierwsze spotkanie się powstańców z wojskiem Don Miguela zaszło pod Amarante. Wojsko infanta, pod dowództwem jenerałów Teixeira i Mezquita, zostało rozproszone. Na czele powstańców był jenerał Saraybia. — Przy Leiria miała zajść bitwa pomiędzy dwoma stronnictwami: nie jesteśmy uwiadomieni o jej wypadku; zdaje się jednak iż nie był pomyślny dla rządu. Słychać iż kilka pułków przeszło do powstańców. Według innych pogłosek, wojska Rejenta biły się same pomiędzy sobą; pułk 16 cały ma być zniszczony; wielu tu przywieziono rannych. (G. B.)

## Wiadomości Naukowe.

Odpowiedź na artykuł pana Koppenstaettera, dotyczący uwag moich nad uwiadomieniami jego lekarskimi. (\*) Umieszczając w Gazecie Polskiej uwagi moje nad uwiadomieniami lekarskimi pana Koppenstaettera, miałem główny zamiar wystawić uwiadomienia te w właściwym im świetle, a razem, wykazać jak szkodliwem stać się może, użycie kwasu siarkowego do operowania wszelkich bez wyjątku, jak chce pan Koppenstaetter. Czyli zamiaru tego dopiąłem, zostawiam to sądowi światłemu bezstronnych czytelników, na nowy zaś artykuł pana Koppen. uwag moich dotyczący się, niechaj mi wolno będzie kilka słów jeszcze odpisać, ażebym niebył w odpowiedzi dłużny.

Przybrawszy innego już tłumacza myśli swoich pan Koppenstaetter, stara się najprzód poprawić to co w uwiadomieniach swoich lekarskich przeciwko sztuce naszej i godności jej przewinił, i oświadcza, że je na-

писаł w dobrej intencji dla pożytku cierpiących, fałszywe zaś zdania lekarskie przenosi na tego który za niego pisał. Szczęśliwie wynaleziony sposób uniewinnienia się, który jednak tak złej sprawy, jaką jest sprawa pana Koppen, polepszyć bynajmniej niemoże.

W uwiadomieniach pana Koppen. niebyło najmniejszej wzmianki, iż postępowanie jego operacyjne zawisło jedynie na użyciu kwasu siarkowego; słusznie, je więc uważać można za pompatyczne tylko tajemnych środków przechwalanie, co gdy sztukę naszą poniża, zasługuje aby było skarconem, i w tej to, a nie innej myśli zapytywałem pana Koppenstaettera, co za cel sobie zamierzył ogłaszając uwiadomienie owe, czego jednak pan Kop. nie rozumiał albo też zrozumieć nie chciał.

Zadaje mi pan Koppen. fałsz, jakoby inaczej wystawił uwiadomienie jego pierwsze przez Dra. Flammę do magazynu Rusta podane; winienem się więc z tego usprawiedliwić. Powiedziałem w uwagach moich, że Dr Flamm podał uwiadomienie wspomniane do magazynu Rusta z tym dodatkiem że się bardzo mało podobną do wiary rzeczą być zdaje, *aly to co pan Kop. obiecuje do skutku doprowadzić można* (słowa pana Flamm) t. i. aby wszystkie tumory na ciele wydarzające się, sekretnym jakimś sposobem bez użycia narzędzi chirurgicznych uleczyć się dały, (treść owego uwiadomienia). Aby się przekonać, że w tych wyrazach moich niema żadnego fałszu, dosyć jest porównać je równie z cytacją przez pana Koppenstaettera zrobioną, jako też i z samem o którym tu mowa uwiadomieniem owego.

Po takim zadaniu mi fałszu, jeszcze większego spodziewa się pan Koppen. nademną zwyciężając, twierdząc, że mi się w zdaniu omylił, gdyż on nie używa do operacji swoich kwasu siarkowego skoncentrowanego, ale prostszej jeszcze rzeczy, tak zwanego oleju vitriolowego. (Risum teneatis amici).

Smieszność takiego zarzutu aż nadto bije w oczy, ażebym się nad nim rozwodzić potrzebował, każdemu bowiem z początkami chemii obeznanemu, wiadomo, że nazwiska oleju vitrioli (nie oleju vitriolum, jak błędnie pisze pan Koppen.) i kwas siarkowy skoncentrowany (acidum sulphuricum concentratum) są nazwiska jedno i toż samo ciała oznaczające, czego jednak pan Koppen. niewiedziat, pomimo tego, iż jak twierdzi już przez 24 lat orężem tym wojuje.

Jeżeli pan Koppen. kupuje swoje oleju vitrioli w sklepach, nie przestaje oleju to być kwasem siarkowym skoncentrowanym, od kwasu zaś siarkowego, w aptekach się znajdującego, różni się tylko tem, iż jest z innemi jeszcze pierwiastkami chemicznymi połączony, a zatem nie jest jak pan Koppen. powiada rzeczą jeszcze prostszą, ale możnaby powiedzieć, rzeczą bardziej złożoną. Twierdzenie pana Koppen. iż kwas siarkowy tak stary jak świat i natura, po wszystkie czasy był znajomy, nie zgadza się z zdaniem chemików, którzy takiej starożytności nauce swojej nie przyznają.

Uporczywie obstaje dalej pan Koppen. przytém, iż odęjmowanie tumorów środkami żrącemi jest jego wynalazkiem, nikt bowiem niedokazał (mówi) dotąd tego ażeby korzenie tumorów podcinać niejako i oderwać od organizmu, a potem, całą narosłą ręką wydobyc; i zapytuje mnie w jakim dziele coś podobnego czytałem?

(\*) Redakcja spóźniła umieszczenie tej odpowiedzi, albowiem posiadła artykuły jeszcze na początku czerwca nadstane.



Mógłbym mu tu jako odpowiedź na to pytanie zacytować nie mały szereg lekarzów z średnich szczególniejszych wieków, przestając jednak na kilku. I tak: Guy de Chauliac lekarz z wieku 14 (T. I D. I cap IV) Clau-de Chapuis lekarz z wieku 17 (Traité des cancers. Lyon 1637) Nessi z wieku 18 (Inst. di chirurg. Pavia 1787 § 1300) etc. zalecają około zasady tumoru założyć ligaturę środkiem żęczyu nasmarowaną, aby przez to korzenie wyrosły (że użyję wyrazu pana Koppen.) przegrześć a potem wyrosł tę ręką odjąć. Ołóż więc nie tylko sam środek ale i sposób użycia jego dawniejszy jest niż pan Koppen. myślał ubogiego zapasu wiadomości swoich literackich od czasu Averrhoesa lekarza arabskiego który żył w wieku 13 aż do Plinusa na pomoc używając.

To co potem w odpowiedzi pana Koppen. na moje uwagi następuje, zdradza niemal za każdym słowem brak wielki wiadomości lekarskich pana Koppenstaettera.

Powiada n. p. że operacja jego do wszelkiego rodzaju narosli w miejscach najmniejbezpieczniejszych z pożytkiem zastawiać się daje. Te wyrazy dowodzą, że niepłonne były wieści które głosiły iż pan Koppen. i w aneuryzmatach także kwasu siarkowego używa; do narosli, bowiem należą tak zwane aneuryzmaty per anastomosis, i z rzędu Aneuryzmatów bywają nieraz tak zwane Gwole, którym w tedy nazwisko aneuryzmatycznych (strumac aneuryzmalicae) nadajemy. Nie ma widać żadnego wyobrażenia, o takich tumorach pan Koppenstaetter równie jak n. p. o tych którym w nowszych czasach nadano nazwisko Fungus medullaris, o naturze których dosyć tu będzie powiedzieć, iż wszelkie do leczenia ich przedsięwzięte operacje chirurgiczne, a tém bardziej palenie ich środkami żrącymi, zgon niechybny chorego w krótkie za sobą pociągają.

Twierdzi pan Koppen. iż Gwola nazywa się w chirurgii Noli me tangere, gdy tym czasem żaden chirurg nienazywał tak Gwoli. Dawniejsi rozumieli pod nazwiskiem Noli me tangere skira zaczynającego już przechodzić w raka, pomiędzy nowszymi zaś pisarzami Willan opisuje pod tém nazwiskiem szczególny gatunek choroby skórnej zwaną Lupus.

Fałszywość mniemania pana Koppen. iż narzędzi ostrych tam tylko można użyć bezpiecznie, gdzie nie potrzeba do zatamowania krwi ligatury, turnikielu i zimnej wody, tak jest jawna iż jej dowodzić nawet niepotrzebując.

Zacytowane miejsce z Helkologii Rusta, bez oznaczenia i karty (a to nie bez przyczyny) mające służyć na obronę pana Koppen., wyłomaczone jest nie najlepiej, pominął zaś pan Koppen. z niego to, co Rust mówi o gorączce trwającej, o ciężkiem złocie i o szafranie, umieszczam go tu więc całkowicie przezemnie wyłomaczone.

»Niedosyć jeszcze znanym środkiem (mówi Rust w dziele swoim: Helkologie, oder ueber die Natur, Erkenntniß und Heilung der Geschwure Wien 1811. B. I p. 120) do usuwania utworów nienormalnych jest bez wątpienia zwyczajny kwas siarkowy skoncentrowany. Miałem sposobność przekonać się o jego skuteczności w nader ważnej wyrosłej gębczastej która całą połowę jamy ust i gardziela wypełniała, tylko nie-

stety w przypadku tym niebył wskazany ani ten, ani żaden inny środek gryzący, gdy chory musiał koniecznie w krótkie potem wpaść w gorączkę trawiącą z powodu wsiąkaną i połykaną śmierdzącą bardzo posoki gangrenowej, przesączającej się z strawionej i z gangrenowanej powierzchni; z tém wszystkiem niemożna było nie uznać korzyści jaką miał przed wszystkimi innemi środkami gryzącymi, kwas siarkowy. Był on wtedy choremu wszędzie pomocy szukającemu, znakomitemu i bardzo bogatemu, jako środek tajemny (arcanum) za ciężkie złoto sprzedany, a gdy lekarze chorego leczący o odkrycie środka tego żrącego nalegali wyjawilo się, iż to był jedynie kwas siarkowy szafranem pospójtym, (zapewne tylko dla zmniejszenia koloru jego, gęstości i zapachu) zafarbowany.

Gdy się Pan Koppaen. przyznaje, że tym o którym tu Rust mówił, nie licząc go po między lekarzy znakomitego chorego, zwyczajny kwas siarkowy, szafranem dla niepoznaki zafarbowany jako arcanum za ciężkie złoto sprzedającym, on jest nie kto inny, w cóż się obrócić owe w wielu miejscach rozwickłego artykułu powtarzane wyrazy pana Kopp: że on z owej niby tajemnicy sekretu nigdy nie robił, że nie ukrywał tej rzeczy, jak Egipcjanin, z czasów Sezostrysowych w tajemnicy i milczeniu, żeby nikt do niej nie przeniknął; że praktyki swej w szkodliwie obracał monopoljum? Zdaje się, iż przynajmniej Rustowi nie zarzuci Pan Kopp. nieżyczliwych chęci, gdy tak był względny dla pana Kop. że nawet nazwiska jego nie wymieniał.

Ale pójdźmy dalej. Przyznaje się już teraz Pan Kopp. że operacja jego jest bolesna, i że może pociągnąć śmierć za sobą, czego dawniej nie mówił, powiada jednak że mu się jeden tylko tak nieszczęśliwy wypadek zdarzył i chce się uniewinniać tém, że także i po operacjach narządami ostrymi wykonywanych, chorzy czasem umierają: Na to winieniem mu odpowiedzieć, iż co do pierwszego, akta rady ogólnej lekarskiej przekonującym są dowodem: iż podobnych smutnych przypadków więcej się wydarzyło; co się zaś drugiego tyczy, nieszczęśliwe wypadki po operacjach chirurgicznych wtedy tylko nie ciąży na sumieniu operującego, gdy niebezpieczeństwo z postępu dalszego choroby wynikać mogące, wzięte na szalę gruntownej rozważy, większem się pokaże od tego, które operacja sprowadza. Lecz aby to poznać, potrzebna jest głęboka znajomość organizmu, równie w stanie zdrowia, jak i w stanie choroby, której nie pokazuje ten co wszystkie bez wyjątku tumory w miejscach najmniejbezpieczniejszych umieszczone, chce kwasem siarkowym operować i który jak najjawniej dowiódł biegłości swojej w naukach lekarskich, w zdawanych po dwakroć examinach przed radą ogólną lekarską. Przytoczona w obronie pana Kopp. historia osoby przez niego operowanej, tym chyba tylko, którzy się na medycynie zupełnie nieznają, i z pozoru jedynie o ważności choroby sądzą, dowieszczyć może, że operacje pana Kopp. mogą być śmiało wykonywane, w bliskości ważnych organów i naczyń wielkich krwistych, tudzież, że kwas siarkowy zasługuje na pierwszeństwo przed narzędziami ostrymi.

(Dokończenie nastąpi)

Do dzisiejszego numeru dołącza się 83 Ner Dziennika obwieszczeń  
w Drukarni przy ulicy Nowomiejskiej pod N<sup>rem</sup> 163.